Nr. 269. Kraków, wtorek 29 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon L. 298. - Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z dostawą 2 K, bez dostawy 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" praszamy o odnowienie prenumeraty na czwarty kwartał.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w Administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
W Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Po demonstracyi.

Kraków, 28 września.

Imponujący przebieg wczorajszej demonstracyi ludności pracującej kraju u bram sejmu okazał wszystkim wrogom reformy wyborczej, że udaremnienie, albo nawet przewlekanie reformy jest rzeczą niemożliwą. Nie słowa marszałka, który zapewnił, że sejm nie ma zamiaru reformy przewlekać, są gwarancyą jej rychłego przeprowadzenia, ale te dziesiątki tysięcy ludzi przed gmachem sejmowym, oraz setki tysięcy w całym kraju, stojące za deputacyą, dają najlepszą rękojmię, że reforma przyjść musi i to rychło przyjść musi.

Zapewnienia demokratów polskich i ruskich, oraz demonstracyjny okrzyk p. Wiśsa na rzecz czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, są tem cenniejsze, ile że niedawne głosowanie w sejmie nad wnioskiem p. Stapińskiego okazało, że właśnie te stronnictwa mają większość w sejmie, a większość — jak konserwatyści przy każdej sposobności podnoszą — jedynie ma prawo rządzić. Nie uważamy za przeszkodę braku kwalifikowanej większości, mając w świeżej jeszcze pamięci historyę walk o reformę wyborczą, gdzie w dodatku do trudności wynikających z politycznej strony sprawy były jeszcze — bodaj czy nie większe — trudności narodowe, a przecież i jedne i drugie zostały przezwyciężone.

P. marszałek w odpowiedzi swej powołał się na przeszkody, stawiane przez rząd dokonaniu reformy w myśl naszych żądań, dodając równocześnie, że „... stanowisko rządu centralnego zasadniczo dla sejmu nie może być rozstrzygającem". P. hr. Stanisław Badeni jest autonomistą, wszystkie stronnictwa sejmowe są za rozszerzeniem autonomii w największej rozciągłości, a to powinno być dla nich wskazówką, jak mają się zachować wobec uroszczeń rządu. Ile razy w parlamencie podnoszono sprawy galicyjskie, naturalnie ze słowami krytyki, przez posłów opozycyjnych, tyle razy z ław Koła polskiego odpierano to „podnoszenie spraw krajowych przed obcem forum". Jeżeli to zastrzeżenie, a było ono powtarzane niezliczoną ilość razy, stosowano do spraw administracyi politycznej, do spraw wynikających z postępowania c. k. władz, to tem głośniej powinno ono się odezwać w sprawie czysto krajowej, w sprawie, która jednoczy pod swym sztandarem wszystkie warstwy ludności, w sprawie, której nawet rozsądni konserwatyści, jakim bez kwestyi jest hr. Badeni, nie odmawiają słuszności ze względów narodowych, politycznych i społecznych.

Wspaniała ta demonstracya nie przeminęła bez krwawego dysonansu. Nie chcemy w tej chwili, tak ważnej i podniosłej, napiętnować postępowania policyi lwowskiej w sposób, na jakie ono zasługuje; wystarczy — zdaje się — jeżeli przytoczymy słowa namiestnika, najwyższego w kraju szefa policyi, wypowiedziane w dniu otwarcia sejmu. P. Bobrzyński w dniu 15 b. m. powiedział:

„Namiestnictwo nie może każdego gorętszego objawu życia publicznego, choćby urządzonego przez radykalne stronnictwa i stowarzyszenia, o ile trzymają się granic ustaw, brać zaraz za zagrożenie porządku publicznego".

Spokojna demonstracya zakończona przysłuchiwaniem się tłumów sprawozdaniu delegacyi, nie jest chyba „zagrożeniem porządku publicznego", a przecież pod bokiem p. Bobrzyńskiego, w niespełna 2 tygodnie po jego mowie, policya rąbie szablami spokojnych ludzi!

I ten epizod jest wymownym argumentem za żądaniami deputacyi: podczas obrad sejmu z powszechnego głosowania policya nie odważyłaby się na taki czyn.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Odbyta wczoraj konferencya austryackiej socyalnej demokracyi wykazała solidarność proletaryatu austryackiego z węgierskim; dowiodła, że proletaryat austryacki ma silną wolę dopomożenia towarzyszom węgierskim do osiągnięcia tego, co sam dla siebie po długiej i ciężkiej walce wywalczył.

A nie chodzi tu wyłącznie o dopomożenie do uzyskania idealnego celu, jakim jest zrównanie klasy pracującej z resztą społeczeństwa w prawach; proletaryat austryacki ma realny cel w zwalczaniu oligarchii węgierskiej, która nietylko na Węgry, ale i na Austryę wywiera przemożny i naturalnie szkodliwy wpływ.

Austrya i Węgry na podstawie ugody, mającej trwać najmniej jeszcze 10 lat, stanowią jeden obszar ekonomiczny, dlatego austryackie sprawy ekonomiczne i społeczne są w zawisłości od Węgier i wobec większej siły Węgier zawsze muszą na ich rzecz ustępować na drugi plan. Dzieje się tak na polu polityki drożyźnianej, w której nasi agraryusze w połączeniu z lichwiarzami żywnościowymi na Węgrzech pracują nad utrzymaniem wysokich ceł zbożowych i zamykaniem granic przed dowozem bydła i mięsa; rząd węgierski ochrania tak szkodliwy dla przemysłu austryackiego kartel żelazny, należąc sam do niego i przyczyniając się tem do niesłychanego podrożenia tak niezbędnego artykułu; gdzie idzie o ochronę robotniczą, np. w sprawie zakazu używania białego fosforu, rząd węgierski nie dopuszcza naszego rządu do przystąpienia do konwencyi międzynarodowej; sprawę zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej utrudniają i wstrzymują Węgry przez swoje spory z koroną o komendę i chorągwie wojskowe; przez ucisk Serbów i Rumunów psują Węgry nasze stosunki polityczne i handlowe z państwami bałkańskiemi.

Takich przykładów łączności oraz zawisłości Austryi od Węgier możnaby wyliczyć w nieskończoność; nic też dziwnego, że klasa pracująca w Austryi z napężeniem przygląda się walce klasy pracującej na Węgrzech o reformę tamtejszych stosunków i że w walce tej we własnym interesie chce wziąć czynny udział.

Pomoc proletaryatu austryackiego stała się obecnie tem naglejszą, ileże znanym już jest projekt „reformy" wypracowany przez hr. Andrassy'ego. Sobotni numer naszego organu bratniego „Nepszava" przyniósł projekt Andrassy'ego, a przestrach zaskoczonego tą niespodzianką rządu stał się wprost komiczny. W redakcyi urządzono rewizyę za manuskryptem i wdrożono śledztwo sądowe; z tego rozumie się nic nie wyniknie, a świat się dowiedział, jak rząd zamierza oszukać lud przez sfałszowanie prawa, przez zawiedzenie nadziei żywionych od deklaracyi Kristoffy'ego we wrześniu 1905.

Według projektu rządowego głosowanie ma być pluralne z nadaniem pewnym kategoryom wyborców po 2 i 3 głosy; głosowanie ma być częściowo pośrednie i jawne; naród węgierski ma nadal zachować olbrzymią przewagę z oczywistą krzywdą innych narodowości. Dla scharakteryzowania „dzieła" hr. Andrassy'ego niech posłużą następujące cyfry:

1,270.924 analfabetów otrzymują pośrednie prawo wyborcze w ten sposób, że na to wypada jeden wyborca; z 2,618.501 osób umiejących czytać i pisać otrzymuje 1,534.443 po jednym głosie, 806.267 po 2 głosy, 217.791 po 3 głosy. Na Węgrów wypada ogółem 61·8%, Niemców 15·2%, Słowaków 10·3%, Rumunów 7·4%, Rusinów ½%, Chorwatów 1·1%, Serbów 2·4% wyborców.

Cyfry powyższe demonstrują najjaskrawiej pokrzywdzenie szerokich mas, a uprzywilejowanie tych, którzy dzięki dotychczasowym stosunkom nabyli wyższe wykształcenie lub płacą wyższy podatek. Cała ludność pracująca, tworząca większość ludności, zostaje utopioną w morzu podwójnych i potrójnych głosów burżuazyi, tak, że z reformy wyborczej nie odniesie żadnej korzyści. Nic też dziwnego, że zabiera się ona do najostrzejszej walki i zupełnie naturalnem jest, że lud pracujący w Austryi w walce tej użycza jej swego poparcia.

Stosunki szkolne w Królestwie.

Warszawa, 26 września.

(Korespondencya „Naprzodu").

Polityka represyjna w szkolnictwie przejawia się obecnie w Królestwie z całą siłą z okazyi rozpoczęcia roku szkolnego. Sprawa języka wykładowego historyi i geografii powszechnej, która dotychczas była sporną i włóczoną była po różnych departamentach ministeryum oświaty i spraw wewnętrznych, wreszcie została ostatecznie rozstrzygniętą przez senat w duchu wiadomym: językiem wykładowym tych przedmiotów będzie odtąd język rosyjski. Jednocześnie przyszła uchwała komitetu ministrów, zabraniająca wykładania tych przedmiotów osobom pochodzenia nierosyjskiego. Ograniczenie to dotyka cały szereg profesorów i nauczycieli Polaków, wykładających te przedmioty od czasu wprowadzenia języka polskiego do szkolnictwa prywatnego. Jest to rozporządzenie reakcyjne nawet w porównaniu ze stosunkami

Z TEATRU.

U Hebbla taką w swej treści znaleźć można charakterystykę północnego ducha: ku północy, jak skały stają się dziksze, jak posępna zieleń dębów — ponurej, jodłowej ustępuje, tak i ród ludzki chmurniejszym się rodzi. Są okolice, gdzie nie zna on, co śpiew, i dalej takie, gdzie stygnie śmiech, a dalej — i mowa się gubi...

Tak niemal dosłownie wyobrażamy my sobie Skandynawów — na podstawie, zresztą, bardzo niekompletnej znajomości ich literatury. Wydaje nam się, że jakiś mroków mrok ich spowija... A przecież nawet Strindberg, Skandynaw z krwi, a notabene i hipochondryk z nerwów, daje upust śmiechowi w swej grubo-ciosanej, ale jędrnej komedyi „Mieszkańcy Hemso"... Wreszcie nie zapominajmy, że Skandynawów sadyby dzielą się na strefy, a Dania leży w tej jeszcze, gdzie... śmiech znany: *exemplum* Wied, którego satyrę $2 \times 2 = 5$ ujrzeliśmy w sobotę na scenie.

Pisząc w sezonie ubiegłym o „Epidemii" Mirbeau, podkreśliłem, że ostrze tej nadzwyczaj ciętej satyry na scenie naszej stępieć musiało, gdyż w naszych stosunkach patryotyzm na pokaz — nie wyraża się w kulcie armii, i demaskowanie go takie, że właściwych „obrońców ojczyzny" przez brudne skąpstwo gminy skazuje się na istny mór w urągających hygienie koszarach — nowuje u nas cechy egzotyczne.

Egzotyczności takiej — satyrze Wieda zarzucić nie można. Wydaje się ona tak nam bliską, rodzimą, tak swojską, tak nawet krakowską!

Zasady — posady... Podstawmy zamiast zmiana rządu — zmiana ordynacyi wyborczej, a nie jednego Hamana wnet ujrzymy... Lub wyobraźmy sobie młodego, uzdolnionego literata, cygana w każdym calu, „gwiżdżącego" na wszelkie filisterskie przesądy, skostniałe formuły, który wkońcu przegwizduje i własne „ja" i staje się jednym z filarów... organu konserwatywnego (dla... „dobra ojczyzny"!).

Przyjmują go tam z otwartemi ramiony: czasy się zmieniają — kraj się demokratyzuje; dziennik konserwatywny musi powoli zrywać z namaszczonymi artykułami starców; sił młodych, zdolnych — piór ciętych nam potrzeba! Słowem, satyryk krakowski (gdybyśmy go posiadali) nie stworzyłby bardziej lokalnej satyry. Tu i ówdzie napotykane w $2 \times 2 = 5$ szczegóły odmienne, tłómaczonoby u krakowskiego satyryka poprostu obawą, by nie posądzano go, iż stworzył komedyę „z kluczem".

Ten moment, tak łatwy do spostrzeżenia, podnoszę tylko po to, aby wyjaśnić, dlaczego tak wprost serdecznie witano w sobotę utwór autora nieznanego zupełnie. Brała nas ta „swojskość", okraszona przytem niewątpliwym talentem. I nie zdziwiłoby nas bynajmniej, gdybyśmy w pierwszym akcie ujrzeli meble zakopiańskie lub wzorowane na krakowskiej sztuce stosowanej ozdoby...

Troszkę tylko przewlekła (zadużo osób ilustruje formułkę matematyczną autora) z dość zbędnym aktem III — komedya Wieda kończy się fanfarą na cześć płci nadobnej. Panie spoglądają dumnie... Nie czują, że ta fanfara — to parskniecie śmiechem, to mistyfikacya!

W satyrze Wieda mężczyźni — to istoty bezcharakterne, moralnie chwiejne; za nimi stoją kobiety... bez żadnych skrupułów: tylko popchnąć takiego jegomościa (zręczną pokusą), a padnie, ale za to będzie się świetniej żyło; „on" uzyska dla splendoru domu awans, stanowisko... I kobieta kusi, aż zmusi!

Najdłużej opierający się Abel ulegnie, gdy żona jego, dawniej obmierzła entuzyastka „wielkiego prania", pokokietuje go... „wielką fryzurą".

Po satyrze Shawa — mieliśmy satyrę Wieda. Ale jakżeż obie różne!

Shaw w swych utworach wcześniejszych widział w scenie poparcie trybuny, poparcie swych pism politycznych. Miał tyle wszakże powściągliwości i artystycznego smaku, że nie narzucał swoich poglądów w formie jakichś wywodów, lecz je tylko zlekka zaznaczał, suggerował. U Shawa mechanizm i tendencya satyry są takie: Typy a la Sartorius et Comp. zdarzają się — nieprawdaż? Wy, zwolennicy dzisiejszego ustroju powiecie, że są to jednak typy potępiane, z którymi się nie solidaryzujecie. Nie, wytyka Shaw, to są typy najlepiej przystosowane do obecnego ustroju, a zatem poniekąd dlań wzorowe, a kto z was, panowie, się ich wyrzeka, ten albo jest hipokrytą, albo jest umysłowo-słabem, niedonoszonem dziecięciem tego ustroju i, mieniąc się jego zwolennikiem, w gruncie rzeczy jest raczej nieświadomym przeciwnikiem, skoro najdoskonalsze okazy właśnie, skoro jego „czyste kultury" — rzekłby bakteryolog — go rażą. Nie kontynuując dalej tych w prostej linii dobudowanych wywodów — już dostrzeżemy cel: a więc, kto szczerze potępia wyzysk, powinien się opowiedzieć przeciw systemowi, który się na wyzysku, jak na kręgosłupie, wspiera.

U Wieda satyra jest biczowaniem przywar zbliska, nie z poza obwałowań innego światopoglądu. Motyw przewodni swego $2 \times 2 = 5$, wyraża on w owym obrazie, gdzie świat — to misa kaszy, dokoła której rojowisko ludzkie się uwija. — A nad światem w simplicissimusowskiej glorji, Heinowski Bóg-ojciec na ten widok się śmieje.

Powodzenie, jakie sobie zdobył bodaj że pierwszy na scenie naszej utwór duński, skłoni może naszą dyrekcyę do dalszych prób w kierunku przyswojenia nam utworów duńskiej literatury dramatycznej. W kilku słowach, jak na to jedynie pozwala feljeton teatralny, chciałbym przypomnieć jej, że tak powiem, konfiguracyę... Kopenhaga, Paryż *in petto* — Skandynawów, wycisnęła na literaturze bieżącej piętno znamię subtelności. Sven Lange, lub przedwcześnie zmarły Essman, tematom, napozór błahym, umieją nadawać częstokroć pewien wdzięk delikatniejszy, przypominający istotnie, jak się ktoś wyraził, porcelanę kopenhaską: te figurynki

przedrewolucyjnymi, gdyż wówczas takiego zakazu nie było i nauczyciele-Polacy wykładali te przedmioty powszechnie we wszystkich szkołach prywatnych, a nawet i w rządowych.

Skutkiem tego rozporządzenia szkoły prywatne znalazły się w kłopocie nielada. Należało przed samem rozpoczęciem roku szkolnego wyszukać cały zastęp nauczycieli-Rosyan do wykładu tych przedmiotów, co nie było wcale łatwem zadaniem. Od rezultatu tych poszukiwań zależała możność rozpoczęcia kursu szkolnego, gdyż w tym roku władze szkolne zażądały — wbrew czterdziestoletnim tradycyom rosyjskiej gospodarki w szkolnictwie polskiem — złożenia t. zw. „raportów“, tj. spisu wykładających przed rozpoczęciem roku szkolnego, a nie tak, jak to było dawniej, dopiero w ciągu pierwszego półrocza szkolnego. „Raporty“ te zawierają poza tem ilość uczniów w każdej klasie, ich skład narodowościowy i wyznaniowy, plan lekcyi itp. wiadomości o wewnętrznem urządzeniu szkoły. Ułożenie takiego raportu wymaga już zupełnie normalnego życia w szkole, teraz kazano je złożyć przed rozpoczęciem wykładów.

Wogóle niezależnie od poważniejszych „reform“ władze szkolne starają się stawiać przeszkody szkolnictwu prywatnemu na każdym kroku, w sprawach drobnych, technicznych.

W tym roku np. w łódzkiej dyrekcyi naukowej, obejmującej całą gubernię piotrkowską, nakazano przedstawić świadectwo miejskiej (w Łodzi), względnie gubernialnej komisyi technicznej o tem, że lokal szkolny nadaje się na ten cel. Skutkiem tego znowu dodatkowe szykany, nowe opóźnienie w wykładach. To też dotychczas w gubernii piotrkowskiej wraz z Łodzią tylko bardzo nieznaczny procent szkół prywatnych, będących pod zarządem ministerstwa oświaty, rozpoczął prawidłowe życie. Większość, i to bardzo poważna, jeszcze roku szkolnego nie rozpoczęła, gdy w latach poprzednich rozpoczynały się lekcye w szkołach w końcu sierpnia, najpóźniej w pierwszych dniach września.

Przy zatwierdzaniu nauczycieli dyrekcye naukowe stosują najróżnorodniejsze szykany. Np. w Łodzi zabroniono wykładów języka polskiego w szkołach prywatnych nauczycielce tego przedmiotu w miejscowem gimnazyum rządowem dlatego, że ta jakoby nie posiada dostatecznych kwalifikacyj naukowych. Ta osoba pozostaje jednak nadal nauczycielką w rządowem gimnazyum żeńskiem we wszystkich klasach!

Wiele lokalów, w których szkoły znajdują się od szeregu lat, uznano obecnie za nieodpowiednie.

Jednem słowem: szykany i przeszkody na każdym kroku.

„Społeczeństwo“ na to wszystko nie reaguje prawie wcale. Czekają na jakiś cud boski, oczekują jakiegoś ogólnego strejku szkolnego w Rosyi i tym podobnych cudowności, żadnych prób nawet oporu niema. To też wprowadzanie nowych zmian na gorsze w szkolnictwie polskiem jest na porządku dziennym i można przewidywać, że przy obecnej apatyi całego zainteresowanego społeczeństwa polskiego wprowadzenie z powrotem dawnych stosunków, tj. języka rosyjskiego, jako wykładowego wszystkich przedmiotów w szkołach prywatnych Królestwa — jest tylko kwestyą czasu.

M. S.

Obrazki tureckie.

Miesiąc zaledwie upłynął od ogłoszenia konstytucyi w Konstantynopolu, a już w Turcyi mamy prawdziwy ruch socyalistyczny. Fala strejków ekonomicznych w nielicznych gałęziach przemysłu rozlewa się szeroko. Kraj to coprawda zupełnie prawie nieuprzemysłowiony, przypomina pod tym względem Galicyę, posiada jednak kilka dróg żelaznych, fabryki tytoniu, piekarnie, tramwaje w Konstantynopolu i t. d. W tych gałęziach komunikacyi i przemysłu pracują robotnicy na warunkach ogólnie znanych i w innych krajach „konstytucyjnych“: praca ciężka i długa, płaca mała, wyzysk, traktowanie przez służalców kapitału niżej krytyki.

Nic też dziwnego, iż strejki ekonomiczne wybuchły prawie nazajutrz po ogłoszeniu konstytucyi, że walka klasowa zawrzała w całej pełni. Robotnicy tureccy prawie wszędzie wyszli z tej pierwszej próby zwycięsko. W fabrykach tytoniu otrzymali znaczne ulgi, towarzystwa kolejowe poczyniły ustępstwa, tramwajarze przeprowadzili strejk swój zwycięsko. Jedynie piekarze strejkują jeszcze.

W walce, którą proletaryat toczy z kapitalizmem i z rządem, najsilniejszą bronią robotniczą jest prasa socyalistyczna. Prasa zjawia się jako jutrzenka organizacyi, a ta prowadzi dzieło wyzwolenia dalej. W Turcyi mamy już bratni organ. Mehmed effendi założył w Smyrnie dziennik socyalistyczny „Erg hat“ (Robotnik). Mehmed effendi może być uważany za założyciela ruchu socyalistycznego w Turcyi. Od dziesięciu lat oddany idei socyalistycznej pracuje zawzięcie, pozostając w stosunkach z komitetem młodoturków. Skazany na dożywotnie ciężkie roboty, na zapytanie przewodniczącego sądu po ogłoszeniu wyroku, czy ma jeszcze co do powiedzenia, odrzekł: „Tak, mam wam zakomunikować, że nie upłynie kwartał, a będę wolny!“

Istotnie konstytucya wróciła mu wolność po 3-miesięcznem więzieniu. Natychmiast po odzyskaniu wolności udał się do Smyrny, gdzie założył dziennik socyalistyczny. Ofiarowywano mu dobrą posadę rządową, odmówił stanowczo, mówiąc: „Będę się utrzymywał z pracy dziennikarskiej, żyję dla ludu“.

Niezadługo, a w rodzinie międzynarodowej zjawi się przedstawiciel socyalistycznej partyi w Turcyi, tow. Mehmed effendi.

Przegląd polityczny.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna. Komitet wykonawczy międzynarodowego biura socyalistycznego w Brukseli zwoła na niedzielę 11 października do „Domu ludowego“ w Brukseli posiedzenie Biura międzynarodowego. Na porządku dziennym stoi 8 następujących punktów:

1. Sprawa przyjęcia grup niesocyalistycznych do Biura i dopuszczenie ich do kongresów międzynarodowych. (Wniosek sekcyi angielskiej).

2. O wspólnej akcyi proletaryatu odnośnych krajów dla przeszkodzenia konfliktom międzynarodowym, którymi grożą rządy tych krajów czy to w porozumieniu ze sobą, czy też przez swą niezgodę i swe intrygi. (Wniosek sekcyi francuskiej).

3. Unormowanie posiedzeń Biura przynajmniej na 2 razy w roku. (Wniosek sekcyi angielskiej).

4. Każda z należących do Biura partyj płaci minimalną wkładkę 100 franków od każdego głosu. (Wniosek komitetu wykonawczego).

5. Rozdział głosów w ten sposób, żeby Węgry i Szwecya otrzymały po 12 głosów.

6. Przyjęcie partyi demokratycznej w Chile.

7. Sprawa syonistów-socyalistów.

8. Sprawa reprezentacyi francuskiej.

Po powyższej konferencyi odbędzie się na drugi dzień (12 października) w myśl uchwały kongresu sztutgarckiego posiedzenie komisyi międzyparlamentarnej z porządkiem dziennym: O działalności komisyi międzyparlamentarnej w międzynarodowym Związku międzyparlamentarnym dla poparcia celów pokoju i sądów rozjemczych.

Obok tego złożą delegaci poszczególnych partyj sprawozdanie z tego, co na polu ustawodawczem zdziałali posłowie socyalistyczni podczas ubiegłej sesyi parlamentów.

KRONIKA.

Kraków, 28 września.

Nowiny krakowskie.

Walka wyborcza w Podgórzu dobiega końca. We środę 30 b. m. odbędą się wybory w III kole. Demokratyczny komitet miejski stawia jako kandydatów pp.: dra S. Aronsohna, Leopolda Epsteina, Bernarda Libana, Jakóba Grünberga, Ignacego Grządziela i tow. dra Emila Bobrowskiego. Wśród zastępców stawia komitet jednego kolejarza. Szanse wyboru tych kandydatów są bardzo dobre.

Komitet „obywatelski“ kryjący wstydliwie swój wybitny antysemityzm pod listkiem figowym, rozwija gorączkową działalność nietylko wśród „obywateli“, lecz także pragnie w swoje sieci dostać kolejarzy, woźnych, nauczycieli, tramwajowców, czyli mnóstwo biedaków ciężko pracujących, mających zupełnie inne potrzeby i interesy w gminie, aniżeli panowie kamienicznicy, piekarze, rzeźnicy i t. p. obywatele. Frazesem antysemickim starają się ci panowie zjednoczyć chrześcian na to tylko, aby do rady wepchać piekarza Gotza. c. k. radcę policyjnego Kostrzewskiego (!!!), Dobrowolskiego i innych obywateli, którzy mieliby apetyty na lepiej płatne stanowiska w magistracie. Niestety, pewna ilość kolejarzy dała się obałamucić „poufnym“ wywodom pp. Przybylskiego i Gadomskiego; nie wątpimy jednak, że zdrowy instynkt proletaryacki weźmie górę nad demagogią przedwyborczą i że kolejarze nie pójdą z „Towarzystwem obywateli“, które nigdy dotąd nie miało dla kolejarzy zrozumienia, ani serca, nigdy ich w słusznej walce o lepszy byt nie popierało. Kolejarze pójdą do wyborów solidarnie z partyą socyalnodemokratyczną i przyczynią się do zwycięstwa idei postępowych nad wstecznym i szkodliwym dla klasy robotniczej antysemityzmem.

Rodzącej się w Podgórzu partyi antysemickiej muszą stanowczą walkę wypowiedzieć wszystkie postępowe i demokratyczne żywioły.

Przeciw miejskiemu podatkowi od biletów teatralnych. Otrzymujemy następujący komunikat: Artyści teatru miejskiego, zaniepokojeni projektem magistratu, dążącym do opodatkowania biletów teatralnych na rzecz funduszu ubogich, złożyli dziś na ręce dyrektora Solskiego oświadczenie, iż na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej złożą protest przeciwko opodatkowaniu biletów teatralnych na jakikolwiek inny cel, niż cel funduszu emerytalnego artystów teatru. — Oświadczenie artystów zawiera ponadto szereg innych ewentualnych kroków w obronie zagrożonych interesów funduszu emerytalnego.

Kurs nauki desynfekcyi urządza magistrat w tym roku bezpłatnie. Kurs rozpocznie się 1 października w miejskim domu przy ulicy Podzamcze l. 30. Do nauki może być przyjęty tylko jeszcze 1 kandydat, który może zgłosić się w miejskim urzędzie sanitarnym do 30 bm. w południe.

O zabójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela stawał dziś 17-letni parobczak Józef Batko z Łysej Góry oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Dnia 29 czerwca b. r. przybyło kilku parobczaków na zaloty przed stodołę pewnego gospodarza; z bawiącem się już na miejscu towarzystwem przyszło do bójki, w czasie której oskarżony ugodził Waleryana r... szczeka kołem w głowę tak, że ten po sześcio dniowych męczarniach zmarł.

Oskarżony tłómaczył się, że nie miał zamiaru zabójstwa i że działał we własnej obronie, gdyż przybyli pierwsi zaatakowali go i kolegów kołami.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający.

Policya podgórska daje znowu powód do skarg. Onegdaj aresztował policyant miejski niejakiego Tyrańskiego, kolejarza, który podobno w handlu p. Piekły wyprawiał awantury w stanie podniecenia alkoholowego. Aresztowanie odbyło się w taki sposób, iż Tyrański doznał złamania jednej kości podudzia, a nadto policyant wymierzył aresztowanemu na inspekcyi dwa policzki. Żona aresztowanego dostała ataku nerwowego i padła bez przytomności na ziemię. Przed policyą zebrało się kilkaset osób oburzonych tym nieludzkim postępkiem policyi.

Za ten nowy gwałt policyjny odpowiedzialność spada na wiceburmistrza Kaczmarskiego, który nie ma już widocznie dość energii do utrzymania w karbach służby „bezpieczeństwa“.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Ostatnia nowość repertuaru „2 × 2 = 5“ obudziła w kołach publiczności teatralnej niezwykłe zainteresowanie: w niedzielę, na drugiem przedstawieniu, kasa teatralna była zamknięta przed podniesienim kurtyny, a na wtorkowe przedstawienie większ ść biletów jest już rozsprzedana. Czwarte przedstawienie komedyi Wieda odbędzie się we czwartek 1 październaika.

„Obłudnicy“ Shaw'a dani będą w środę na przedstawienie popularne.

W piątek wznowienie krotochwili Vebera p. t. „Mąż męczennik“.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Wtorek: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Środa: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach Shaw'a (popularne).

Czwartek: „2 × 2 = 5“, satyra w 4 aktach Wied'a.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Sposób na żony“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów kroniki dramat. nap. A. Nowaczyński.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Z Oświęcima piszą nam: Wielkie niebezpieczeństwo zagraża naszemu miastu. Niebezpieczeństwem jest cholera. Rynek tutejszy przedstawia jeden wielki obornik, w którym można wszystko znaleźć; nawóz koński, odpadki jarzyn i t. d., które rozkładając się wydzielają odurzającą woń. Zgnilizna ta po wyschnięciu i zmieszaniu się z pyłem za lada powiewem unosi się kłębami w górę, zasypuje oczy przechodniom i tamuje oddech. Pod uwagę wziąć należy i to jeszcze, że podczas takiej zamieci śmietnej narażonym się jest na rozbicie głowy lub połamania rąk i nóg, gdyż stragany przekupniów nietylko pewną część rynku zajmują, lecz także po trotoarach są pozakładane. W jednem miejscu sprzedaje się, w drugiem stoi na środku trotoaru skrzynia, na której znajdują się książki do sprzedaży i tak na każdem kroku czyha jakaś przeszkoda i trzeba dobrze uważać, ażeby po rynku przejść bez szwanku.

Nie mówimy o ulicach, bo jeżeli rynek przedstawia się jako obornik, do czegóż można ulice porównać? A co na to głowa miasta. Pan ten nigdy na mieście się nie pokaże, bo ma coś pilniejszego do czynienia: stawia kamienicę, więc jakże może patrząc w górę, jak prędko mury rosną, widzieć co dzieje się u stóp jego?

Przy takich rządach czyż nie może wybuchnąć cholera? Czyż niesłuszny mamy strach przed tą zarazą, która i tak już niedaleko nas grasuje?

Udajemy się przeto do odnośnych władz o ratunek póki czas, żeby przyprowadzić miasto chociażby do takiego „porządku“, aby wyglądało jak stajenka a nie jak obornik.

Ze Zwardonia donoszą nam: Przed paru laty została zbudowana w Zwardoniu szkółka pod wezwaniem św. Jadwigi; środki na jej zbudowanie, jak również na wzniesioną obok szkółki kaplicę, zostały zebrane z dobrowolnych składek. Przez pewien czas ludność cieszyła się, widząc, jak dzieci korzystają z nauki w szkółce, lecz odkąd zarząd kolejowy kazał zburzyć most utrzymujący komunikacyę na drodze prowadzącej do szkółki, ...

---

kociąt, lub statki do codziennego użytku... Błahe przeznaczenie, a przecież dziwna misterność zamglonego kolorytu mile wzrok pieści...

A obok stolicy wieś: natury wsiowe, twarde, mające swoją wiejską kulturę tak już utrwaloną, że jej miasto nie zgładzi. Choćby J. Knudsen, który w swej próbie dramatu maluje silną a zbożną postać Kromwela („Córka Kromwela“).

I jeszcze jeden czynnik — morze, podtrzymujące w żywej pamięci dawne podania normandzkie; a synem morza był nadewszystko Holger Drachman (zmarły w roku zeszłym).

Skoro zaś o nim mowa — na myśl przychodzi, czy nie możnaby na scenie naszej ukazać której z jego bajek scenicznych? Jego „Było to niegdyś“ po wystawieniu w Niemczech wywołało naśladowczo natychmiast całą literaturę bajkową z „Talizmanem“ Fuldy i librettem o „Jasiu i Małgosi“ Adelajdy Wette na czele... Nie wzgląd jednak jakiś historyczno-literacki, lecz praktyczny — potrzeba urozmaicania repertuaru i działem baśniowym — te słowa mi nasunęła.

* * *

W tempie nieco za wolnym grano sztukę Wieda, poza tem dobrze. Świetnym był p. Leszczyński w roli Abla, bardzo dobrym p. Bończa. Pospieszę zaznaczyć, że p. Rydzewski, który był wprost niemożliwy w roli amanta (w „20 dniach kozy“), dobrze odtworzył epizodyczną postać pastora. P. Mielnicki, który w obu dotychczasowych rolach, wymagających warunków salonowych, przedstawił się mniej korzystnie, tu w roli malarza-karykaturzysty był dobrym. Tylko jedna uwaga: p. M. ma głos, brzmiący niemile — tuszowałaby tę przyrodzoną wadę wymowa, nieco cichsza, tymczasem artysta ten stale najgłośniej ze wszystkich na scenie mówi!

Dopisały i najmniejsze rólki: np. więzień p. Miarczyńskiego, lub szambelanowa p. Górskiej.

Z całego, słowem, zespołu zakwestyonowałbym może pod jednym względem interpretacyę p. Sulimy. Efekt komiczny w tej roli można było osiągnąć nietylko środkami parodyi uczuć, ale i zupełnie wiernem symulowaniem miłości, inaczej mówiąc, grą pieszczotliwą z cechami naturalności. Fałszywość Otelli mimo to nie pozostanie przecież tajemnicą, sukces komiczny, powtarzam, powstanie sam przez się po zjawieniu się cyklisty... A na tej postaci, choć to tylko kokota, demonstruje Wied obszerniej, jakimi są te środeczki, którymi kobiety jarzmią mężczyzn. Parodya zaś troszkę pogrubia — co tu niepożądane — kontury gry.

m

dność została pozbawiona dostępu do niej, a węgiel dla nauczycielki musiano nosić w rękach. Obecnie budynek szkolny jest zniszczony przez grzyb. Oburzającym faktem jest, że w takim niezdrowym budynku dzieci tłoczyły się dotąd w małym pokoiku, a nauczycielka miała również ciasny pokoik, w którym mieszkała ze swemi dziećmi. Teraz dopiero miejscowy komitet szkolny zabiera się do reparacyi budynku, odejmując dzieciom część roku szkolnego; dlaczego nie przeprowadzono reparacyi podczas feryj szkolnych, kiedy dzieci nie uczyły się i nie odniosłyby żadnej straty? Cierpi na tem najwięcej służba kolejowa, a dyrekcya jakby umyślnie umieszcza w Zwardoniu przeważnie ludzi żonatych, mających dzieci w wieku szkolnym.

Zdarzają się przytem wypadki jawnie niesprawiedliwe. Kolejarz tow. Rubiś został przeniesiony z Żywca do Zwardonia, bez względu na to, że ma syna, który musi się kształcić i że na miejscu nie było odpowiedniego mieszkania dla człowieka żonatego, tylko pokoiki kawalerskie. To też obecnie tow. Rubiś musi gnieździć się ze swą rodziną w ciasnym lokalu, składającym się z małego pokoiku i sionki zamiast kuchni i płaci za to dyrekcyi 12 kor. 8 hal. miesięcznie! Duże jest takich wypadków przenoszenia funkcyonaryuszy kolejowych bez wszelkiego względu na ich potrzeby, a już stacya Zwardoń znaną jest jako najgorsze miejsce i zyskała sobie wśród kolejarzy nazwę „Strafstation" (stacya karna). Miejscowy zarząd kolejowy pozwala sobie na wymierzanie podwładnym kar, które często stają się krzywdzącemi nadużyciami. Magazynier W. Ablewicz dostał najniewinniej karę w wysokości 5 kor., a czując się pokrzywdzonym, wniósł podanie do dyrekcyi w Krakowie; w pięć dni później otrzymał podanie z powrotem, a dyrekcya zatwierdziła karę bez żadnego przesłuchania protokolarnego.

Z zaboru rosyjskiego.

5 wyroków śmierci. W dniu 20 listopada r. z. na dom obywatela ziemskiego w powiecie kobryńskim, Bielskiego, pięciu ludzi dokonało z bronią w ręku napadu; napastnicy obili p. Bielskiego i zabrali 3.000 rubli w gotowiznie. W dniu 20 lutego r. b. taki sam napad był dokonany w Rogoźnie, w powiecie kobryńskim. Ofiarą padł mieszkaniec Rogoźna, Lasota z rodziną.

O napady te oskarżeni byli: Jan Protosiuk, Antoni Soroka, Jankiel Biełkij, Aron Frydman i Stefan Kozieł, których stawiono w piątek przed warszawskim sądem wojennym okręgowym. Sąd wszystkich pięciu skazał na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten dla zatwierdzenia przesłany będzie do wileńskiego generał gubernatora.

W sprawie Jana Skiby, Stanisława Rychtera, Piotra Grzyba, Franciszka Szajera, Stanisława Dudzińskiego, Lucyana Dońca i Jana Skalskiego, skazanych przez warszawski sąd wojenny na śmierć przez powieszenie za napady pod Będzinem dokonane, wyrok śmierci zatwierdzono co do Jana Skalskiego. Pozostałym generał gubernator warszawski zamienił karę śmierci na 20 lat katorgi.

Z sądu wojennego. W sprawie t. z. „rewolucyonistów-maksymalistów" w Łodzi zapadły 3 wyroki śmierci. Pozostałych oskarżonych sąd wojenny skazał na ciężkie roboty: kilku dożywotnio, kilku na lat 20, jednego na 6, jednego na 4 lata. Wreszcie jeden oskarżony otrzymał 12 lat więzienia.

Ludność Warszawy i Królestwa. Według danych, zebranych przez warszawski komitet statystyczny, ludność Warszawy wynosiła 751.595 — Królestwa 11,672.221.

Wobec grożącej cholery. Na posiedzeniu komisyi sanitarnej w Warszawie uchwalono: 1) powiększyć kompet lekarzy dyżurnych do liczby ośmiu; 2) powiększyć środki oddziału dezynfekcyjnego i zwiększyć ilość dezynfektorów o pięciu ludzi; 3) urządzić dom izolacyjny na Pradze; 4) polecić lekarzom weterynaryi, aby mieli nieustanny dozór nad bazarami, targowiskami i sklepami z mięsem i produktami spożywczymi; 5) rozciągnąć działalność laboratoryum hygienicznego przy badaniu produktów spożywczych; 6) zabronić sprzedaży ulicznej lodów i napojów chłodzących; 7) urządzić stacyę do szczepienia cholery każdemu, kto tego zażąda; 8) zakupić jeszcze dwie karetki do przewożenia chorych i 9) wydać drukowane przepisy dla funkcyonaryuszów policyi, jak się mają zachować podczas walki z epidemią.

Pożar w warszawskim teatrze „Rozmaitości". Wczorajszej nocy około godz. 3 zostały zaalarmowane wszystkie oddziały straży ogniowej wiadomością o pożarze w teatrze „Rozmaitości". Ogień powstał nad salami redutowemi, prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia przewodników. Dzięki energicznej działalności straży, pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów; skończyło się jedynie na przepaleniu części dachu i belek. Pożar szkód wewnątrz nie uczynił.

Aresztowanie nieznajomego z bombą. Wczoraj około godz. 9 rano na placu za Żelazną Bramą w Warszawie agenci wydziału ochrany aresztowali młodego żyda, niosącego pod pachą jakiś przedmiot owinięty w gazetę. Po zrewidowaniu okazało się, iż w gazetę owiniętą była bomba o wielkiej sile wybuchowej.

Opór podczas rewizyi. „Kuryer warszawski" donosi: W Strzemieszycach pod Będzinem podczas rewizyi, dokonywanej onegdaj u jednego z mieszkańców, stawiano zbrojny opór. Zabito starszego strażnika, zraniono zaś dwóch podoficerów żandarmeryi i strażnika.

Oderwanie Chełmszczyzny. „Kraj" otrzymał wiadomość, iż od pewnego czasu na Wołyniu krążą pogłoski, że w związku z oderwaniem Chełmszczyzny od Królestwa ma nastąpić podział gub. podolskiej na 3 jednostki administracyjne z miastami głównemi w Żytomierzu, w Łucku lub Równem oraz w Zasławiu.

Z caratu.

Samobójstwo przy domniemanej cholerze. Z Kijowa donoszą: W czwartek o świcie student uniwersytetu Borys Rafalskij, syn wicegubernatora czernihowskiego, zapadł na kurcze żołądkowe i będąc pewny, że dostał cholery, zastrzelił się. Wezwany lekarz znalazł ślady wymiotów i dokonał dezynfekcyi.

Dotychczas nie stwierdzono, czy Rafalskij rzeczywiście zachorował na cholerę. Koło zmarłego na stoliku leżała pozostawiona przezeń kartka: „Zachorowałem na cholerę; nie wytrzymam... Wybacz mamo, ojcze!"

Organizowanie podpaleń. W okolicach Rylska, gubernii kurskiej, od pewnego czasu zachodziły zagadkowe podpalenia, przeważnie budynków chłopskich. Niedawno we wsi Pietrowskoje powiatu rylskiego „starosta" wiejski zauważył trzech podejrzanych osobników, siedzących w konopiach i prowadzących tajemniczą rozmowę. Wygląd tych ludzi obudził podejrzliwość starosty; zaaresztował ich więc i odstawił do „uriadnika". Tam zbrodniarze wyznali, że od dłuższego czasu trudnią się podpalaniem chałup chłopskich, a „robotą" ich kieruje i płaci im pieniądze rylski milioner Łatyszew. Potwór ten prowadzi handel drzewem bukowym i w celu jak największego zbytu organizował systematyczne podpalenia; werbuje ludzi upadłych z lumpenproletaryatu miejskiego t. zw. „bosiaków" i płaci im po 5 rubli od podpalonych budynków.

Po każdym pożarze na miejsce „wypadku" przyjeżdżał wysłaniec Łatyszewa, upajał pogorzelców wódką i wyłudzał od nich pełnomocnictwa dla otrzymania kapitału asekuracyjnego z ziemstwa, zobowiązując się wzamian wybudować im nowe chałupy. Łatyszew miał stosunki z urzędnikami ziemstwa, którzy wydawali mu na podstawie pełnomocnictw, często fikcyjnych, krwawy grosz chłopski. Do organizacyi podpalaczy należało około dwudziestu ludzi, którzy się ukryli; kilku z pośród nich zdołano zaaresztować i oddano pod sąd wojenno-okręgowy. Sam Łatyszew umknął podobno za granicę. Łatyszew był uważany za człowieka bardzo religijnego i był członkiem miejscowego klubu „ludzi iście rosyjskich"...

Ze świata.

Zmarli i uwięzieni na... liście przysięgłych. Biurokracya niemiecka miała stale opinię bezduszności, lecz równocześnie poczucia ładu. Jaki ład panuje w sądzie krajowym oraz w magistracie w Karlsruhe, świadczy następujący wypadek: Na listę przysięgłych wniesiono tam świeżo nazwisko właściciela powszechnie znanej w mieście firmy kupieckiej, którego przed paru miesiącami przy tłumnym udziale publiczności odprowadzono na miejsce „wiecznego spoczynku". Nie dość tego: na wspomnianej liście znalazło się i nazwisko bankiera, który skutkiem znacznych defraudacyj pokutuje w więzieniu i właśnie stanąć ma w najbliższej kadencyi — przed sądem przysięgłych!

Kongres dla zwalczania gruźlicy. Kongres antituberkuliczny obradujący w Filadelfii (Stany Zjednoczone) wybrał komisyę złożoną z 7 członków, której przewodniczącym jest profesor Koch dla dochodzeń w kierunku ochrony przed zarażaniem tuberkulicznem za pośrednictwem mleka surowego.

Ładna kara. Sąd przysięgłych w Paryżu skazał redaktora Meric'a, syna senatora departamentu Var i rysownika Delamnoi za artykuł i rysunek zwrócony przeciw generałowi d'Amade każdego na 1 rok więzienia i 3.000 franków grzywny.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje—fortepiany, pianina, harmonie i pianola — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Tran wątrobiany jako środek leczniczy. Już od kilku stuleci uznany jest tran wątrobiany za środek leczniczy. „Jodella" wytwarzana przez aptekarza Wilh. Lanhsen'a w Bremie a znana pod nazwą „Tran wątrobiany Lahnsena" jest bardzo smacznym preparatem tranu wątrobianego. Marka ochronna „Jodella" ma chronić preparat ten od naśladownictwa i jest do nabycia we wszystkich aptekach.

CZESŁAW WROCKI.

W IMIĘ KRZYŻA!

Historya św. Inkwizycyi.

Wydanie II, powiększone i uzupełnione historyą Inkwizycyi w Polsce.

Cena egzemplarza 60 halerzy.

Do nabycia w administracyi wydawnictw P. P. S. D. w Krakowie, Wiślna 5, oraz u wszystkich kolporterów partyjnych.

TELEGRAMY

z dnia 28 września.

Wielki pożar.

Lwów. W niedzielę wybuchł ogromny pożar w tartakach i składzie desek w Synowódzku Wyżnem (koło Skolego). Tartak ten jest własnością akcyjnego Towarzystwa młynów i przemysłu drzewnego „Marya", mającego siedzibę w Wiedniu i Lincu. Tartak spłonął doszczętnie, a także spłonęły zapasy drzewa wartości około 100.000 K. Tartak był ubezpieczony w instytucyach pozakrajowych. Ogień umiejscowiono dopiero o godzinie 7 wieczorem. Wieś została uratowaną.

Za reformą wyborczą na Węgrzech.

Budapeszt. Tu i na prowincyi odbyły się wczoraj pochody i zgromadzenia socyalistyczne z protestem przeciw projektowanej przez rząd reformie wyborczej.

Strejk studentów w Rosyi.

Petersburg. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu studentów tutejszego uniwersytetu uchwalono 2300 głosami przeciw 72 przy 80 wstrzymaniach się od głosowania urządzić **strejk powszechny studentów**, gdyby rząd zastosował dalsze represye wobec studentów.

Dezercya 100 żołnierzy.

Irkuck. 100 żołnierzy 27-go wschodnio-syberyjskiego strzeleckiego pułku pontonierów i pionierów zbiegło i zabrało z sobą broń. Zauważono to dopiero podczas manewrów.

Cholera.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach przybyło 268 zasłabnięć na cholerę — zaś nowych wypadków śmierci na cholerę było 148. Od początku epidemii zachorowało 4949 osób, zmarło 1874. Blisko 1200 osób wyzdrowiało.

Konstytucya w Abissynii?

Petersburg. Pisma rosyjskie otrzymały wiadomość z Londynu, że negus Abissynii Menelik zamierza nadać swym poddanym konstytucyę i już projekt takowej sporządzają.

Zajęcie kolei wschodniej przez Bułgaryę.

Zofia. Tu i w szeregu miast południowej Bułgaryi odbyły się wczoraj zgromadzenia z protestem przeciw kolei wschodniej; uchwalono rezolucyę, pochwalającą zarządzenia rządu bułgarskiego.

Zofia. Austro-węgierski poseł hr. Czernin zaprotestował przeciw obsadzeniu kolei wschodniej przez rząd bułgarski.

Dzisiaj odbędzie się rada ministrów celem odpowiedzi na ten protest.

Szczegóły zajścia w Casablanca.

Paryż. Agencya Havasa donosi pod datą 26 b. m. z Tangeru: Od kilku dni śledziła żandarmerya francuska za pięcioma żołnierzami legii cudzoziemskiej, którzy zbiegli i schronili się do Casablanca, gdzie ukryli się w jakimś domu, według relacyi różnych osób — w niemieckim konsulacie. Onegdaj dezerterzy ci w towarzystwie niemieckiego urzędnika i jednego konnego żołnierza ze straży konsularnej wsiedli na okręt. Żandarmi poznali ich, i w pościgu za nimi wbiegli do wody i przytrzymali szalupę, poczem aresztowali dezerterów razem z owym jeźdźcem, który odgrażał się żandarmom. Według wersyi niemieckiej, kapitan portowy, francuski porucznik marynarki, zmierzył się z rewolweru do niemieckiego urzędnika. Aresztowany żołnierz niemiecki został wkrótce wypuszczony na wolność. Z powodu zajścia wdrożono śledztwo.

Paryż. Generał d'Amade donosi: Onegdaj popołudniu schwytano w porcie Casablanca pięciu dezerterów z legii cudzoziemskiej w chwili, gdy zamierzali wsiąść na okręt. Wśród nich znajdował się jeden tubylec pozostający w służbie niemieckiego konsulatu. Dezerterów schwytali żandarmi i zamknęli ich w więzieniu polowem. Wkrótce potem schwytano szóstego dezertera.

Paryż. Generał d'Amade oświadczył korespondentowi „Matina" z powodu ostatnich zajść z dezerterami: Znajdujemy się tu na terytoryum w stanie wojennym. Wedle wojskowych postanowień straż ma prawo strzelać do dezerterów; w tym wypadku ich tylko uwięziono.

Walka wyborcza w Ameryce.

Nowy Jork. Kandydat demokratyczny Bryan wystosował do prezydenta Roosevelta pismo z protestem przeciw jego wmieszaniu się do agitacyi wyborczej na rzecz kandydata republikańskiego Tafta.



MYDŁA przetłuszczone toaletowe (w cenie pocz. od 60 hal.) oraz **Philodermine Malinowskiego** (cena 70 h.) idealnie **usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.**

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kolejarze krakowscy!** We wtorek 29 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu grupy przy pl. Matejki 4 (hotel Bristol) zgromadzenie, na którem członkowie zarządu Unfallu Beck i Wild z Wiednia złożą sprawozdanie z czynności zarządu Unfallu.

* **Jasło.** We wtorek 29 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie w lokalu Tow. „Joszuwim" publiczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Parlament a socyalna demokracya. Referent tow. dr Lieberman.

* **Wiedeń.** Zgromadzenia przedwyborcze do sejmu odbędą się:

1) we wtorek 29 b. m. w sali Krampfa, XX. Wallensteinstrasse 59, o godz. 7½ wieczór;

2) w niedzielę 4 października w sali „Zur blauen Weintraube", V. Schlossgasse 5, o godz. 9 rano;

3) we wtorek 6 października w sali Franc. Treipla, X. Quellengasse 105, o godz. 7½ wieczór.

Przemawiać będą tow. Löw (ze Lwowa), Klinger i L. Terakowski, jako też kandydaci do dolno-austryackiego sejmu.

* **Wiedeń.** Wszelkich informacyj, dotyczących wyższych zakładów naukowych Wiednia, jak również stosunków, interesujących chcącą się uczyć w tych zakładach młodzież, udziela stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia", XVIII/2 Withauergasse 1. 13, II. T. 14.

* **Mittweida.** Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania" w Mittweidzie udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w miejscowem Technikum. Adres: Mittweida 1/S. Weitzelstrasse 14, Verein „Urania".

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 września. Pszenica na październik 11·58 do 11·59. Pszenica na kwiecień 11·84 do 11·85. Żyto na październik 9·36 do 9·37. Żyto na kwiecień 9·80 do 9·81. Owies na październik 7·99 do 8·00. Owies na kwiecień 8·40 do 8·41. Kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00. Kukurudza na maj 7·39 do 7·40. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, mierne wiatry, pogoda mało zmieniona, miejscami mgła poranna.

Chłopców do roznoszenia dziennika potrzeba zaraz. Zgłaszać się: „Naprzód", Filipa 11.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Dentysta dr J. Syrop
wrócił
i ordynuje jak dawniej
Kraków, pl. WW. Świętych 10,
I. piętro,
naprzeciw magistratu.

Dr Zygmunt Kłębkowski
otworzył kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ul. Bracka 13, I. piętro.

MAGAZYN KONFEKCYI dziecinnej dla dziewcząt i chłopców. SPECYALNOŚĆ! Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, ubranka, również fartuszki, kapuzy itd. Wszystkie towary odznaczają się elegancyą i wyrobem doborowym. Z powodu niskiego czynszu ceny bardzo przystępne. **„MAISON BEBE" Kraków, Grodzka L. 6,** w podwórzu.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszym licytacyę ofertową na roboty i dostawę materyału a mianowicie:

1. na roboty ziemne murarskie i pomocnicze
2. na roboty kamieniarskie
3. „ „ ciesielskie
4. „ „ dekarskie
5. „ „ blacharskie
6. na dostawę ankier

do budowy szkoły przy ulicy Wąskiej na Kazimierzu.

Plany, warunki ogólne szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu plac W.W. Świętych II piętro między godz. 11 a 1, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej w wysokości 5% od sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8 października r. b. o godz. 12 w połud. w Sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, 25 września 1908.

Prezydent miasta:
Dr. LEO.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).